Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł. 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych

Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna, — dla nieczłonków 10 zł. rocznie. —

ROK VIII. KATOWICE, 1 listopada 1932 r. NR. 17

PRZED ZJAZDEM NASZEJ SEKCJI „ŚREDNIAKÓW"

Dnia 6 listopada br. odbędzie się w Katowicach zjazd członków Sekcji Szkolnictwa Średniego Okręgu Śląskiego. Na zjazd ten przybędą koledzy z gimnazjów i seminarjów, aby radzić nad sprawami szkolnictwa średniego w woj. śląskiem i wytknąć program pracy Sekcji na bieżący rok.

Na terenie Śląska Sekcja Szkolnictwa Średniego jest tworem związkowym nowym, bo powołanym do życia dopiero w końcu ubiegłego roku szkolnego. Bieżący rok będzie zatem pierwszym rokiem rozwojowym Sekcji, w którym dokona się również zasadnicze przegrupowanie wśród nauczycielstwa szkół średnich w naszem województwie.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca br. wprowadza nowy, na zasadach jednolitości oparty, ustrój szkoły i przekreśla wątpliwości i nadzieje, związane z walką w obronie stanu dotychczasowego posiadania. Dziś pozostaje nauczycielstwu szkół średnich albo uznanie wartości nowego ustroju i szczera praca nad jego realizacją, albo niechęć i powolność wobec wydawanych zarządzeń do ustawy i niewiara w jej powodzenie.

Według jednych ustawa przyspieszy postęp i lepszą przyszłość, innym wydaje się ona prowadzić do obniżenia kultury narodu. Podział nauczycielstwa na optymistów i pesymistów skłania zwolenników reformy do zjednoczenia się w uznaniu zasady: Z jednością szkolnictwa jedność nauczycielstwa. Ci, którzy nie uznają jednolitej szkoły, nie uznają też zjednoczenia nauczycielstwa w jeden wielki wspólny obóz nauczycielski, jakim jest w Polsce nasz Związek Nauczycielstwa Polskiego. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych pomimo wielkiej przyjaźni ze Stowarzyszeniem Chrześcijańsko-

Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych nie może się zdobyć na połączenie z niem w jedną organizację. Żyje ono przeszłością, ustosunkowując się do przyszłości negatywnie lub biernie, a w najlepszym razie wyczekująco. Takie stanowisko sprowadza uwiąd, a przed skrzepnięciem powoduje wybuchy istniejących sił żywotnych, które uchodzą.

U nas zapał do pracy, walka o ideał wychowawczy, walka o ustrój jednolity doprowadziły do połączenia się dwóch związków: Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich. Poza naszym Związkiem stojące Towarzystwo Nauczycieli pomimo takiej sympatji do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego i pokrewnego z niem światopoglądu obawia się popełnić mezaljans i broni wyższości stanowiska swej kasty. A tu życie i postęp niemiłosiernie biją w bastjony kastowości i stwarzają nowe zupełnie warunki. Mnogość gimnazjów i przepełnienie wydziałów filozoficznych uniwersytetów, stawiają zagadnienie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych na zupełnie innej płaszczyźnie niż kształcenie w seminarjach i liceach pedagogicznych. Rokroczny masowy napływ abiturjentów gimnazjalnych na filozofję i przeszło 13 tysięcy studentów filozofji w bieżącym roku szkolnym, oraz pracujący już nauczyciele z uniwersyteckiem wykształceniem w szkołach powszechnych sprawiają, iż samoistna organizacja nauczycieli szkół średnich staje się także z punktu widzenia interesów zawodowych nieodpowiednią, a więc tworem przeszłości, nieprzystosowalnym ani do rozwiązania problemów i zagadnień, wypływających z nowego ustroju szkolnego, ani z nadprodukcji nauczycieli dla szkół średnich.

Podczas gdy T. N. S. W. zajmuje stanowisko obronne przeżytego już niedemokratycznego ustroju i przechodzi ideowy kryzys, Związek Nauczycielstwa Polskiego idzie z podbojem w przyszłość i znaczy ją twórczą inicjatywą. Członkowie jego są związani wspólną ideą demokratycznego szkolnictwa, ideą pracy dla państwa, pracy nad kulturą narodu. To nietylko stowarzyszenie dla osiągnięcia jakiegoś poza nimi stojącego celu, to nietylko towarzystwo opieki nad interesami nauczycielskiemi. Dlatego my, związkowcy, nie przerażamy się wysokością wkładek organizacyjnych; nie tworzymy z naszej własności spółek czy towarzystw akcyjnych; nasze sanatorja, nasze domy wypoczynkowe, nasz dom w Warszawie, nasz majątek Brody, wszystko to jest naszą wspólną związkową własnością.

Natomiast brak ideologji, brak wiary we własną pracę, brak poczucia więzi zawodowej, brak wzniosłych wspólnych celów budzi,

niechęć do płacenia wkładek, każe stronić od organizacji zawodowej. Tacy nauczyciele nie nadają się na krzewicieli oświaty, na publicznych wychowawców i nauczycieli, to są tylko wykładowcy przedmiotów, to są dzicy. I nazwa „dzicy“ jest dla nich najwłaściwszą i więcej odpowiednią wymyśleć trudno. Stoimy na stanowisku, że dzikich nauczycieli być nie powinno. Nauczyciel, chcąc wychowywać społecznie młodzież, przedewszystkiem sam winien być uspołeczniony. Z jego uspołecznienia i z jego światopoglądu winna wypływać także jego przynależność do organizacji ideowo-zawodowej. Wyznawcy ideologji T. N. S. W. i Stowarzyszenia winni w swych organizacjach pozostać, a nie powiększać z takich czy innych względów szeregów dzikich, lub co gorsza przechodzić do Związku. Atmosfera organizacji winna być wolna od niedopowiedzeń, pełna wzajemnego zaufania, wspólnej myśli i wysiłku. Opuszczanie szeregów swej organizacji wbrew własnym przekonaniom byłoby postępkiem, niekwalifikującym ze stanowiskiem wychowawcy i nauczyciela publicznego.

A więc na zjazd Koledzy Średniacy z podniesionem czołem, ufni w swą nową organizację, która jest Waszą, bo krzepi Waszą wiarę w pokonanie trudności i w pomyślny rozwój demokratycznej szkoły.

S-ka.

Sprawy organizacyjne Sekcji „Średniaków”

Przed kilku laty założony został na Śląsku Związek Zawodowy Naucz. Polskich Szkół Średnich, reprezentujący demokratyczny i postępowy odłam nauczycielstwa. Istniał ten Związek obok ówczesnego pokrewnego mu ideowo Z. P. N. S. P. Ponieważ jednak wyczuwało się, że niebawem zajdą na terenie Rzplitej w zakresie ustroju szkolnego zasadnicze zmiany, które w żaden sposób nie będą mogły ominąć Śląska, przeto zarówno na terenie śląskim jak i w całej Rzeczypospolitej na skutek uchwał zjazdu krakowskiego i XII zjazdu delegatów Z. Z. N. P. Szk. Śred. w grudniu 1930 r. dokonało się w r. 1931 ostateczne zlanie się obu organizacyj w jedną całość. Jednolitość szkolnictwa wymagała bowiem i wymaga jednolitości organizacyj nauczycielskich. Trzeba wytworzyć jednolity front nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, który to jednolity punkt był i będzie ważnym atutem w tej grze sił, jaka się rozegrała na tle zagadnienia jednolitego ustroju szkolnego na arenie życia politycznego w Polsce, a rozegra się jeszcze w województwie śląskiem. Moment połączenia się obu organizacyj, rozpoczęty na Śląsku przez zlanie Oddziału Zw. Zaw. Naucz. P. Szkół Średnich w Mysłowicach

z tamtejszem „Ogniskiem“ Z. P. N. S. P., miał zasadnicze znaczenie dla życia nauczycielstwa związkowego na terenie tutejszym. Na Śląsku tworzymy razem karną olbrzymią grupę inteligencką, mogącą zapomocą wszędzie rozsianych placówek organizacyjnych potężnie wpływać na kształtowanie się dążeń społecznych w duchu szczerze demokratycznym, pod hasłem współpracy z państwem, co na terenie tutejszym, wymagającym jak najenergiczniejszej akcji konsolidacyjnej, jest rzeczą naprawdę pierwszorzędnej wagi.

Musimy stale pamiętać o tem, że Z. N. P. to organizacja potężna, mogąca wywierać wpływ na masy, skupiająca w sobie ludzi gotowych do poświęceń, karnych, opartych o sprawnie działający aparat administracyjny. Na Śląsku dawno już przekraczaliśmy liczbę 2000, w całej Rzplitej jest nas dużo ponad 42.000. Siła liczebna wsparta o olbrzymi kapitał wartości moralnych związkowców, o ich talent i inwencję organizacyjno-społeczną, ich hart moralny, tężyzna duchowa, gotowość do poświęceń, jest gwarancją naszej powagi i wagi, która uznana być musi.

Akcja połączeniowa obu związków odbiła się bardzo żywem echem wśród nauczycielstwa szkół średnich a to w ten sposób, że do dziś dnia w bardzo szybkiem tempie powstają przy poszczególnych „Ogniskach“ Z. N. P. na Śląsku sekcje, względnie referaty szkolnictwa średniego. Dowodzi to, że potrzeba jednolitego frontu jest istotną potrzebą życiową nauczycielstwa śląskiego.

Po ukończeniu pewnego etapu pracy organizacyjnej i technicznej podamy dokładne zestawienie sił Sekcji na Śląsku. Dzisiaj ogólnie powiemy, że już w większości miejscowości na Śląsku mamy swoje placówki.

Tymczasem zwołujemy do Katowic wszystkich członków Sekcji Szkol. Średniego na zjazd w dniu 6. XI. 1932 r.

W jakiej chwili odbędzie się zjazd i jaki ma być jego plon?

Chwila jest podwójnie ważna, podwójnie historyczna. Oto bieżący rok szkolny, 1932-33, otwiera nowe dziesięciolecie szkoły polskiej na Śląsku, bieżący rok szkolny jest pierwszym rokiem, w którym na terenie Polski Odrodzonej realizować rozpoczynamy ustawę o nowym ustroju szkolnictwa. Przed laty dziesięciu było na Śląsku 27 zakładów średnich (15 z jęz. wykładowym polskim, 6 z oddziałami równoległemi, niemieckich 6 zakładów). Dzisiaj mamy w naszem województwie 35 szkół śred. ogólnokształcących z 419 oddziałami, 733 nauczycielami (598 mężczyzn + 135 kobiet). W zakładach tych kształci się 13.362 młodzieży (9.501 chłopców + 3.861 dziewcząt), przyczem na jeden oddział wypada 31,9 ucz., a na jednego nauczyciela 18,2 ucz.

Jest to największa liczba przypadająca na 1 nauczyciela szkoły śred. w Polsce. W reszcie województw Rzplitej cyfry są daleko mniejsze (najmniejsze w Warszawie 11,5) Co do obciążenia klas, to cyfra 31,9 należy w porównaniu z innemi jednostkami administracyjnemi w reszcie Polski do bardzo wysokich. Jeszcze wyższe cyfry wykazują wojew. krakowskie 33,8, lwowskie 33,1, tarnopolskie 32,—. O ile więc obciążenie klasy i nauczyciela szk. śred. mamy największe na Śląsku w porównaniu z resztą Polski, to w szkolnictwie powszechnem jest odwrotnie. W 642 publicznych szkołach powszechnych, w których 4454 nauczycieli pracuje nad wychowaniem i wykształceniem 208.971 uczniów, liczba uczniów, przypadająca na 1 nauczyciela, wynosi 46,9. To cyfra najniższa w Polsce. Największe obciążenie jest w woj. tarnopolskiem (66,5) i wogóle w południowych województwach Polski.

Nieobojętne jest przytem to, że na 333 szkół powszechnych wyżej zorganizowanych (od V-VII i więcej klasowych) mamy 309 szkół niżej zorg. (od I-IV klasowych), że w szkołach wyżej zorgan. pobiera naukę 171.131 dzieci, a w niżej zorganizowanych 37.840. *)

To moment dla realizacji ustroju szkolnego na Śląsku bardzo ważny.

W związku z temi danemi cyfrowemi pozostawać będą referaty dotyczące najważniejszych zagadnień szkoły średniej i jej nauczyciela na Śląsku.

Ustawa z dnia 11. III. 1932 r. wynika z soków żywotnych naszej organizacji, więc dziś, gdy stoimy w chwili jej realizacji, na nas spada duża część odpowiedzialności za jej realizowanie w praktyce. Wynika z tego szereg postulatów, które na zjeździe będą omówione. Podkreślić trzeba z naciskiem, że nie chodzi tylko nam o zmianę schematu organizacyjnego szkolnictwa, ale o wlanie w nową szkołę średnią nowego ducha. I dlatego bardzo ważnym momentem zjazdu naszego będzie ustalenie ideału nauczyciela, związkowca i kresowca, mającego przy zreformowanym warsztacie do pracy stanąć. Troszcząc się o warsztat naszej pracy, musimy zatroszczyć się i o pracownika, stojącego przy tym warsztacie. I te sprawy ideowo-zawodowe muszą być na zjeździe omówione.

Wreszcie mamy do omówienia sprawy techniczno-organizacyjne Sekcji Okręgowej Szk. Średn. Do nich należy sprawa ewidencji członków, kwestja kształtowania się współżycia Sekcji z poszczególnemi „Ogniskami" Z. N. P., wyszukiwanie form współpracy obu

*) Materjał statystyczny, podany w niniejszym artykule, zaczerpnięto z „Wiadomości Statystycznych" Nr. 18 i 12 z r. 1932.

komórek organizacyjnych, sprawa referatu prasowego w obrębie już istniejącej odpowiedniej jednostki organ. Z. N. P. dla informowania zarówno lokalnej prasy codziennej jak i związkowej o życiu i pracy szkoły średniej i jej nauczyciela. Wreszcie zjazd ma dokonać skompletowania Zarządu Sekcji Okręgowej, który składać się winien z przewodniczącego i 8 osób, wybranych na zebraniu przedstawicieli Sekcyj Oddziałowych. Po dokonaniu wyborów zarząd konstytuuje się sam, wybierając z pośród siebie zastępcę przewodniczącego, sekretarza i jego zastępcę, którzy wraz z przewodniczącym stanowią wydział wykonawczy.

Koleżanki i Koledzy! Zjazd członków naszej Sekcji ma dla życia naszej Sekcji zasadnicze znaczenie. Dlatego też jawcie się na zjeździe jak najliczniej. Wymaga tego zarówno karność organizacyjna, jak i ważność spraw, które mają być omówione i ustalone dla dobra nauczyciela, szkoły i państwa.

T. Skałka.

Z aktualnych zagadnień

Jesteśmy u progu nowego okresu w działalności naszego Związku. Do twórczej współpracy stanęli z nami Ci z Koleżeństwa, którzy byli dawniej zorganizowani w Związku Zawodowym Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, stanowiącym obecnie Sekcję Szkolnictwa Średniego naszej organizacji. Formalnie rozpoczął ten okres pierwszy wspólny zjazd odbyty we Lwowie w kwietniu bieżącego roku, faktycznie zaczął się on znacznie wcześniej, kto wie, czy jeszcze nie przed wojną, kiedyto niektórzy nauczyciele szkół średnich a szczególnie seminarjalni, chcąc się solidaryzować z wyznawaną przez nas ideologją byli członkami naszych Ognisk i brali w nich czynny, a nawet częstokroć bardzo żywy udział. Zaczynamy współpracę, której program winien być przez nas wspólnie tak realizowany, aby istotnie przynosił cenne wartości naszemu życiu zawodowemu i naszej pracy wychowawczej. Znamy ten program. Zjazd lwowski, a ostatnio Walny Zjazd Delegatów odbyty w Warszawie, są jego najaktualniejszym wyrazem. Na co powinniśmy w tym programie zwrócić specjalnie naszą uwagę, w czem należałoby go uzupełnić.

Wspólne nasze wysiłki musimy przedewszystkiem zwrócić w kierunku jaknajumiejętniejszego i jaknajpełniejszego zrealizowania ustawy o nowym ustroju szkolnym, pamiętając, że ma ona, jeżeli niezdecydowanych przeciwniów, to wielu niechętnych względnie

obojętnych, zgóry ujemnie przesądzających jej przyszły rezultat. Są to b. często wiecznie niezadowoleni malkontenci, otwarci, a może i skryci opozycjoniści, doszukujący się we wszystkiem, z jakiemś dziwnem umiłowaniem przechodzącem w pasję, stron raczej negatycznych, ujemnych, rzadziej pozytywnych. Robią to z dziwnym uporem, na skutek raz podjętej orjentacji często natury politycznej, a nie z przekonania opartego na daleko idącym objektywiźmie.

Rola „średniaków“ związanych z nami węzłami wspólnej ideologji staje się w związku z tem nadzwyczaj doniosła. Muszą oni stanowić straż przednią naszego jednolitego zupełnie zgodnego frontu nauczycielskiego. Muszą sobie oni jasno zdać z tego sprawę, że od nich i od współpracujących z nimi w szkolnictwie średniem kolegów, będzie w dużej mierze zależał los przyszłej ustawy. Opinja dotycząca wartości nowej ustawy będzie niewątpliwie należała do całego społeczeństwa a przedewszystkiem do samego życia, którego przyszła konstrukcja wyda w tej sprawie sąd jedynie decydujący. Ale mamy przed sobą dłuższy okres stopniowej realizacji tej ustawy. Opinja będzie należała w tym przejściowym okresie do samego społeczeństwa, w dużej mierze i do nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, czy zawodowych, a w dalszej perspektywie do nauczycieli szkół wyższych. Opinje te będą miały dla władz szkolnych bardzo poważne znaczenie i niewątpliwie zaważą na przyszłych poczynaniach naszego Ministerstwa Oświaty.

Co musimy wobec tego czynić, aby ustawie zapewnić całkowite powodzenie i aby przyniosła społeczeństwu te korzyści, których się od niej spodziewamy. Przedewszystkiem zdążać musimy do tego aby wszystkie, dosłownie wszystkie sfery społeczeństwa wciągnąć do współpracy. Przeciwników zjednać, obojętnych porwać zdecydowanym i szczerym entuzjazmem, krystalizującej się opinji nadać charakter jaknajbardziej objektywny i rzeczowy zmierzający do usunięcia zarysowujących się ewentualnie niedomagań.

Dążyć dalej do jaknajwyższego podniesienia poziomu nauczania w wyższych klasach szkoły powszechnej. Nasze władze szkolne będą mogły wiele zdziałać w sprawie podniesienia tego poziomu. Szczególnie w posunięciach zmierzających do angażowania w szkolnictwie powszechnem sił z wykształceniem uniwersyteckiem, względnie przesuwania do klas wyższych nauczycieli szkół powszechnych lepiej kwalifikowanych i istotnie wartościowych. Względy natury budżetowej nie powinny tu odgrywać żadnej roli. Nie uważałbym jednak za zbyt szczęśliwe zatrudnianie nauczycieli szkół powszechnych z dyplomami pedagogjów w niższych klasach gimnazjalnych

w czasach, gdy brak tych nauczycieli w szkolnictwie powszechnem daje się tak dotkliwie odczuwać. Jeżeli chodzi o pedagogiczne i metodyczne przygotowanie nauczycieli, to znajdujemy się tu na Śląsku w sytuacji naogół znacznie szczęśliwszej. Instytut Pedagogiczny odegrał tu pod tym względem bardzo poważną rolę choć niekoniecznie taką, jakiejśmy się od niego spodziewali.

Brak wyższych kursów nauczycielskich, a względnie częściowa ich likwidacja, odbija się bardzo ujemnie na rzeczowem (w przedmiotowem tego słowa znaczeniu) przygotowaniu nauczycieli do nauczania w wyższych klasach szkół powszechnych w tym przejściowym okresie. Jeżeli jeszcze dodamy do tego, jak spadła liczba nauczycieli studjujących na uniwersytecie, na skutek braku odpowiednich do tego środków finansowych, stwierdzimy, że nauczycielstwo będzie natrafiało na bardzo poważne trudności w podnoszeniu tego poziomu nauczania do wymaganej normy. Wspólne nasze wysiłki muszą z całą stanowczością zmierzać do tego, aby umożliwiano nauczycielstwu dokształcanie się, tak efektywnie realizowane do niedawna.

Nie uważałbym za zbyt szczęśliwe całkowite przesuwanie nauczycieli szkół średnich do szkolnictwa powszechnego. Raczej angażowanie częściowe jaknajwiększej ilości tych nauczycieli w wymienionych szkołach. Ma to już dawno miejsce w seminarjach nauczycielskich, których grona pracują w znacznym wymiarze godzin w szkołach ćwiczeń. Dzięki takiemu, bardzo szczęśliwemu, zorganizowaniu pracy, stanowią oni rodzaj łącznika pomiędzy obydwoma typami szkół, a mając kontakt ze szkołą powszechną i zapoznając się z metodami jej pracy, mają możność ulepszania jej w seminarjum. Stają się oni w ten sposób siłą rzeczy i z głębokiego przekonania entuzjastycznymi obrońcami szkoły jednolitej, realizując ją w czynie. Kontaktu tego, a w dalszej konsekwencji należytego zrozumienia popartego praktyką, brak nauczycielstwu szkół średnich ogólno-kształcących. Dlatego też raz jeszcze z całem poczuciem odpowiedzialności twierdzę, że o wiele szczęśliwszem wyjściem jest częściowe a liczne angażowanie nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących w szkolnictwie powszechnem, aniżeli nieliczne i całkowite.

Jednym z dalszych momentów, na który w związku z realizacją naszego ustroju szkolnego pragnąłbym zwrócić uwagę, to zagadnienie przygotowywania nauczycieli szkół powszechnych do zawodu. Będzie ono w przyszłości realizowane w t. zw. liceach i pedagogjach. Nie wystarczą tu chociażby najidealniejsze programy naukowe skonstruowane dla tych zakładów, nie wystarczą najdzielniejsi nauczyciele, jeżeli nie zorganizuje się systematycznej a dobrze pomyślanej i swobod-

nej wymiany poglądów na temat związany z treścią i metodą tego przygotowywania. Nauczycielstwo szkół powszechnych, związane ściśle z naszą rzeczywistością szkolną, winno się jaknajszczerzej i jaknajswobodniej wypowiadać przez usta swych delegatów na specjalnie w tym celu zorganizowanych zjazdach w obecności nauczycieli liceów i pedagogjów o swych bolączkach i postulatach związanych z ich przygotowaniem do zawodu. Ten kontakt tych dwu kategoryj nauczycieli winien być jaknajintensywniejszy i jaknajczęstszy, a przedewszystkiem bezpośredni i ujęty w naukowe ramy racjonalnej organizacji pracy. Kontakt pośredni realizowany jak dotychczas b. rzadko drogą okrężną przez przedstawicieli władz szkolnych uważam za niewystarczający. Dr. Sobolski Konstanty.

Rozważania na temat ideologji

Przy sposobności wszelkiego rodzaju zjazdów i zebrań członkowie grup uprzytamniają sobie cele do których zmierzają. Wówczas treść społeczna grupy staje w świadomości jasno wyodrębniona, a w następstwie i odróżniona od treści innych grup. Zróbmy i my taki przegląd z racji zjazdu naszej Sekcji „Średniaków".

Zastanówmy się, co z naszej ideologji Związku przyczyniło się do jego wzmocnienia i zespolenia z życiem społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że najprzód nauczycielstwo związkowe nawiązało kontakt z emancypującemi się klasami społecznemi. Ono zostało porwane przez wielkie dążenia i zadania, które wyczuwano zwłaszcza na wsi. Zacofanie, niezaradność, ciemnota, nędza ludu i jego żądania skłoniły nauczycielstwo do rzutowania w przyszłość możliwie doskonałego kompleksu czynności. Splata związkowiec swe wysiłki z dążnościami do demokratycznej przebudowy społeczeństwa.

Patrząc otwartemi oczami na rzeczywistość polską, króra poprzez dzieci, często głodne i licho odziane, manifestowała się przed nim, stawał się bojownikiem o reformy społeczne, zatem i reformę wychowania. Teraźniejszość była dla niego wytworem stosunków politycznych i społecznych, widział więc możliwość zmiany. Stąd wynika udział związkowca w organizacjach i stronnictwach, nietylko oświatowych. Wszędzie jest obecny. Na tej drodze dochodzi do elementu walki i ofiary w swej ideologji.

W pracy uświadamiał sobie czesto, w szkole i poza szkołą, że wykształcenie jego w zmienionych warunkach wymaga uzupełnienia. Powstaje u niego pęd do samokształcenia. Chłonie nowe zdobycze pedagogiki i psychologji, nie żałuje grosza, jeździ na kursy, konfe-

rencje, prowadzi niekończące się dyskusje na temat metody nauczania. Tak przybywa element doskonalenia się.

A że i sam Związek jako organizacja bierze poważny udział w życiu Polski, zjawia się u związkowca poczucie godności zawodowej.

Wysuwając żądanie szkoły 7-mio klasowej, powszechnej szkoły jednolitej, znalazł sprzymierzeńca w Polskim Związku Zawodowym Nauczycieli Szkół Średnich a przeciwnika w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich. W pracy społecznej z członkiem T. N. S. W. związkowiec się nie spotyka, słyszy o nim jako o zwolenniku selekcji, przeprowadzonej z krzywdą młodzieży uboższej, zamieszkałej w mniejszych skupieniach; wyczuwa u niego chęć zachowania zakładów o charakterze stanowym, gimnazjów. Wśród coraz bardziej zaostrzającej się walki odbywa się W. Zjazd T. N. S. W. w kwietniu 1927 r. Ujawnił on prawdziwe oblicze społeczne tego zrzeszenia, dał wyraz opinji grup, które na reformie mogły stracić, a zastrzegł się „przeciw doradcom i krytykom, którym nie chodzi o szkołę i młodzież i przyszłość narodu, lecz o cele polityczne, stanowe, klasowe, partyjne, kastowe lub o inne względy ciasne i jednostronne". Tezy przyjęte na tym zjeździe, t. zwane krakowskie, kończą młodzieńczy okres T. N. S. W., okres udziału, aczkolwiek skromnego w pracy nad reformą wychowania; pozostały jedynie kwestje techniczno-pedagogiczne, o których w tem Towarzystwie można mówić. Ale walka trwała dalej, T. N. S. W. tworząc komisje prasowe, usiłuje zdobywać wpływ na opinję publiczną, jednak nie pracując społecznie, nie wyczuwa tendencyj rozwojowych, nie zna tętna życia, nie chce widzieć tego, co się dzieje na Zachodzie.

Przychodzi ustawa o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca b. r., następuje załamanie się T. N. S. W. Związek stara się, by nauczycielstwo szkół średnich nie ucierpiało z powodu wejścia w życie nowej ustawy, uzyskuje zapewnienia miarodajnych czynników.

A po zrealizowaniu głównego żądania wzmaga się u nas poczucie odpowiedzialności za losy szkoły. Chodzi teraz o to, by tchnąć nowego ducha do szkoły średniej, nietylko nie obniżyć, ale przeciwnie — podnieść jej poziom. wz.

Zmiana Pragmatyki.

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej z dnia 26. X. Nr. 91 ukazał się dekret Pezydenta z mocą ustawy, w którym okrojono na niekorzyść nauczycielstwa pragmatykę nauczycielską. Ponieważ Dziennik Ustaw otrzymaliśmy po złożeniu niniejszego n-r Ogniskowca, omówienie dekretu Prezydenta odłożyliśmy do następnego n-ru.

Określenie narodowego typu psychicznego a zastosowanie w wychowaniu

Gdyby sprawa, którą tu poruszam, nie była tak wielkiej doniosłości, to zaniechałbym jej, wiedząc jak społeczeństwo nasze przyjęło dotychczasowe wysiłki w tym kierunku. Ale nadzieja moja na wzbudzenie zainteresowania opiera się na tem, że zwracam się do związkowców, którzy nie pomijają kwestyj, związanych z wychowaniem. A ta kwestja istotnie, jak zobaczymy, łączy się z wychowaniem we wszelkich jego formach.

Bo jeśli żądamy, aby wychowawca poznał dziecko, jego strukturę psychiczną i fizyczną, jeśli uważamy to za warunek powodzenia wszelkiego oddziaływania wychowawczego, to uznamy za konieczne i określenie narodowego typu psychicznego i zastosowanie tego określenia w praktyce.

Rzecz, zdawałoby się, jest jasna. Należy istniejące prace w tym dziale doprowadzić do wspólnego mianownika i z wyników uczynić narzędzia.

Tymczasem tak nie jest. Posiadamy kilka prac w tej materji: O. J. Waronieckiego Krzywickiego, Ochorowicza Kochanowskiego, Studenckiego Czekanowskiego i innych. Są prace psychologiczne, socjologiczne i antropologiczne, a nie było jeszcze dotąd debaty nad niemi, któraby usiłowała je wykorzystać. Stan lekceważenia tej pierwszorzędnej sprawy jest tego rodzaju, iż pozwala zbywać ją byle argumentem, niewytrzymującym najmniejszej krytyki. Na jednym ze zjazdów nauczycielskich spotkałem się ze sądem, poważnego zresztą pedagoga, o takiem sformułowaniu: „Jeśli jest polski nauczyciel, to on już sobie da radę z polskiem dzieckiem". Czyli jest to zdanie się całkowicie na instynkt, lekceważenie czynnika świadomości i wiedzy. Idąc po tej linji musielibyśmy uznać za zbędną dla matki wszelką wiedzę o dziecku. A przecież już dzisiaj wiemy, że niczem niepoparty instynkt macierzyński u młodych matek nie chroni pierwszych dzieci od śmierci. Walczymy z nieświadomością rodziców, organizujemy poradnie wychowawcze. Tem bardziej nikt nie sądzi, aby nauczyciel miał i mógł ograniczyć się do instynktu, pedagogika już wyszła z tych powijaków. A poglądy przednaukowe co do typu psychicznego wygłasza się dlatego, że kwestja ta jest dla ogółu nieznana, chociaż od stu lat poruszana.

Teraz rozpatrzmy parę przykładów, któreby nam zilustrowały pożytek, płynący ze świadomego stosowania się do wyników badań nad typem psychicznym.

Stwierdzam np. u Polaka tendencję do ekstrawersji, do życia zewnętrznego; na refleksję trudniej się zdobywa niż jego sąsiad z zachodu i ze wschodu; płaszczyzna świadomości, na którą rzutuje jest bardziej ruchoma. Rezultaty: w rozwoju filozofji naród nasz wziął mały udział, wszystkie krytyczne działy są w zaniedbaniu, dorobek naukowy ubogi, mamy np. artystów, ale brak nam krytyków z filozoficznem wyszkoleniem, można ich policzyć na palcach. W przełomowych momentach dziejowych mało osób ma skrystalizowany pogląd na sprawę. Szacunek dla ludzi o wybitnym intelekcie u nas niewielki miesza się z erudytami. U naszego nauczycielstwa jest widoczna tendencja do dawania wiadomości, do materjalizmu w nauczaniu. (Inna rzecz, że przy naszej słabej egzekutywie stan wiadomości u uczniów nie jest zbyt duży).

Jak wykorzystamy to stwierdzenie? Przedewszystkiem obudzimy ambicje intelektualne. A przy organizowaniu nauczania? Poszukamy i będziemy za wzór stawiali nauczycieli, którzy będą umieli po dobrem opisie, względnie pokazaniu zjawiska, wywołać postawę poznawczą u uczniów i z nimi rozważać. A już w zakładach kształcenia nauczycieli uświadomimy kandydatów co do łatwej drogi, na którą go będzie pchała polska tendencja. W ten sposób możemy uprawiać profilaktykę, zapobieganie ujemnym tendencjom. Ale możliwe jest i wykorzystanie dodatnich tendencyj. Weźmy np. typ praktycznej inteligencji naszych dzieci. Czyż uwzględniliśmy ją jako daną, aby poprzez szereg środków przejść od niej w kierunku inteligencji ogólnej?

Dodać trzeba, że określenie typu psychicznego da się wyzyskać nietylko w wychowaniu, lecz i w innych działach, jak wojsko, rządy państwem, praca naukowa, handel. Bo czyż jest dział, któryby nie potrzebował odpowiedzi na pytanie: Jakie tendencje są w psychice polskiej? Czyż z odzyskaniem niepodległości weszliśmy już na równą drogę? Czyż nie przeżyliśmy bardzo zbliżonych wypadków w odzyskanej Polsce i w r. 1831? Po okresach nieokiełznanej demokracji sytuację ratują rządy o wielkim wpływie jednostki, obdarzonej autorytetem; po bezrządzie — konfederacja. I tak wkółko! Po katastrofach r. 1831 i 1863 nad tem wielkiem zagadnieniem się zastanawiano. O tem świadczą ustępy, zwroty i charakterystyki w dziełach Mickiewicza, Słowackiego i „krakowskiej szkoły historyków", a jak niekiedy głęboko ujmowano zasadę, niech świadczy wydobyty przez prof. Bigonia ustęp z artykułu w Powszechnym Pamiętniku Nauk i Umiejętności, Kraków 1835. „Każdej fizycznej różnicy ludów odpowiada pewny temperament, nastrojenie, dążność

i siła duszy, a suma tych wszystkich kierunków wyjawia nam dopiero nieskończone bogactwo i głębię człowieczeństwa... Obyczaje i instytucje jeszcze nie wyrażają wszystkiego, co w duszy ludów drzemie. Sama historja dotyka się tego punktu przelotnie i wywołuje na jaźnię, jedynie szczególne momenta tego, co jest stałem, nieprzemiennem. W samym charakterze ludów płynie wieczne źródło nowych pojęć z nieprzejrzanej głębi".

Lecz wówczas, w niewoli, rozwiązanie zagadnienia nie mogło przynieść tych korzyści, co obecnie. Wówczas nie mieliśmy w swych rękach wychowania.

Jeśli teraz uznamy w zasadzie doniosłość uwględnienia właściwości psychiki narodowej przy wychowaniu, to jeszcze więcej uwagi poświęcimy tej sprawie, gdy uprzytomnimy sobie, jaki moment przeżywamy w pracy nad ukształtowaniem nowego obywatela Polski. Mamy do czynienia z przełomem, jaki zdarza się niekiedy raz na parę wieków. Po stuletniej przerwie, w czasie której mogliśmy tylko doraźnie oddziaływać na młode pokolenie, później w odzyskanej Polsce, po tak zw. eksperymentach, próbach bez opisu każdorazowych warunków, kładziemy wreszcie zręby pod polski system wychowania. I ma to się stać bez uwzględnienia typu psychicznego! Czy można sobie wyobrazić coś takiego? Trudno. A jednak na to się zanosi.

Zważmy jeszcze jedną okoliczność. Wychodzimy ze stadjum organizacji, ustawiania, porządkowania, a wchodzimy w stadjum głębokich ujęć zrealizowania zainicjowanego przez ś. p. min. Czerwińskiego wychowania państwowego, określenia charakteru wpływu wychowawczego, twórczej syntezy środków, które mamy zawrzeć w programach, ich rozwinięciach i wyjaśnieniach do nich. Trudno opracować coś instruktywnego, skoro idziemy poomacku, bez busoli, którą może być przedewszystkiem zrozumienie właściwości psychicznych i środków ich wykorzystania.

A nawet w Polsce niepodległej naród nasz nie miał szczęścia doświadczyć oddziaływania wielkiego pedagoga, któryby był w możności wykończyć dzieło, t. j. przejść do działania, sięgającego w głąb psychiki narodu. Zawsze kończyło się na przygotowaniach i na pracy zgrubsza. Tak było u Konarskiego i Piramowicza. A i ten, który opracował wszechstronnie polski system wychowania, Trentowski, nie miał wcale możności wprowadzenia go w życie. Naród był wprzęgnięty do obcego rydwanu. Więc brak nam teraz zrozumienia dla wielkich przedsięwzięć pedagogicznych i wydaje nam się często, iż przesunięcia organizacyjne mogą zastąpić syntezę środków wychowawczych,

z którejby wynikał wpływ, trwający długie dziesiątki lat. A to dlatego, że w wyjątkowych warunkach budowaliśmy szkolnictwo w odrodzonej Polsce. Od form wieku XVII i czasów saskich należałoby się odwrócić, gdyby nawet przetrwały. A to, co zbudowała Komisja Edukacji Narodowej, zmiotła burza dziejowa. Obecnie trzeba zaczynać od fundamentów.

I to jeszcze musimy wziąć pod uwagę, że naród nasz nie przeżył wielkiej katastrofy, rewolucji, przy którejby się zmagały siły wewnętrzne, a właściwości psychiki, tak ujemne jak i dodatnie, wyszły na jaw. Zawsze była to walka z wrogiem zewnętrznym, instynktowne wykorzystywanie stron dodatnich i zcichanie ujemnych, a nie ich świadome tłumienie i wykuwanie nowych norm. Pod zaborami zaś nawet sama krytyka zawodowa była niebezpieczna dla celów przetrwania, pewne idealizowanie było bardziej wskazane.

Narody zaś zachodnie przeżyły takie katastrofy i z nich wychodziły bardziej świadome i psychicznie bardziej skonsolidowane. Anglicy mieli to w w. XVII, Niemcy w w. XVI, Francuzi w końcu w. XVIII i pierwszej połowie w. XIX.

W Anglji świadomość typu psychicznego w znacznej mierze wyszła z rewolucji XVII w., okrzepła poprzez powieść psychologiczną w. XVIII, by na początku w. XIX stać się czemś znanem, objektywnem, do czego należy dociągać w wychowaniu, jako do wzoru. W epoce król. Wiktorji jest już nawet czemś sztywnem.

U Niemców sprawa jest trudniejsza, bo różnice dzielące niemieckie grupy etniczne są znaczne, określenia więc typu psychicznego napotyka na wielkie trudności. Niemcy nie stanowiły nigdy dość zwartej całości politycznej, nie było więc potrzeby jednolitego oddziaływania. Wreszcie kiedy zabrano się do tej sprawy naukowo (Steinthal, Lazarus, Wundt), to uczyniono to ze strony, nie rokującej korzyści dla wychowania, chociaż same badania były ciekawe i zostały wykorzystane przez prawodawstwo, kuszące się o określenie ducha praw. To zagadnienie było od Monteskjusza ustawicznie aktualne.

We Francji w ręku wielkich królów i mężów stanu, poczynając od Ludwika XI, typ psychiczny ujawnił się w świadomości ogółu i okresami stosowana była profilaktyka. Po całym szeregu rewolucyj proces wychowawczy doszedł do wysokiego rozwoju w czasie trzeciej republiki, która poświęciła wychowaniu wiele uwagi.

Słowem na Zachodzie były warunki, w których mogły się w powolnym trudzie wykształcać systemy wychowania.

U nas obecnie dużo zamętu robi fałszywa analogja. którą przeprowadzamy między naszemi stosunkami a zagranicznemi. Tam się debatuje nad szkolnictwem i u nas się debatuje. Tylko, że na Zachodzie mają systemy wychowania, a my nie. Jak to zrozumiemy, to wyschnie źródło naszych nieporozumień i niepowodzeń.

Wówczas będzie dla nas jasnem, że budujemy na piasku, wówczas poszukamy określenia typu psychicznego, bo będzie on nam potrzebny do zbudowania systemu środków wychowawczych.

St. Hagemajer.

KOMUNIKATY.

Program Zjazdu Sekcji „Średniaków".

Dnia 6 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w siedzibie Zarządu Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach przy ul. Pocztowej 11 rozpocznie swe obrady Zjazd Członków Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Okręgu Śląskim.

Porządek dzienny Zjazdu:

1. Zagajenie.
2. „Sytuacja Szkolnictwa Średniego na Śląsku i wynikające z niej postulaty — ref. kol. J. Syska.
3. „Sprawy ideowo-zawodowe" — omówi Delegat Wydziału Sekcji Szkół Średnich z Warszawy.
4. „O duchu nowej szkoły średniej i typie nowego nauczyciela" — kol. S. Hagemajer.
5. Sprawy organizacji Sekcji i wybory.
6. Zamknięcie Zjazdu.

Po referatach odbędzie się dyskusja. — Koledzy! Prosimy Was o niezawodne przybycie na Zjazd, który winien mieć zasadnicze znaczenie dla działalności Sekcji Szk. Średn. na tutejszym terenie.

Wykaz przewodniczących Sekcyj Pedagogicznych.

Komisja Pedagogiczna Zarządu Okręgu Śląskiego Z. N. P. prosi Zarządy tych Ognisk i Oddziałów Powiatowych, które dotąd nie nadesłały zawiadomienia, kto jest przewodniczącym Sekcji Pedagogicznej danego Ogniska lub Oddziału o natychmiastowe zawiadomienie Komisję Pedagogiczną z podaniem dokładnego adresu przewodniczącego tamtejszej Sekcji Pedagogicznej. Sprawa bardzo pilna!

KRONIKA.

Konferencja Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej.

W niedzielę, 23 października b. r. odbyło się zebranie Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej, na którem ustalono pro-

gram pracy na rok 1932-33. W zebraniu wzięli udział przewodniczący Powiatowych Komisyj Społeczno-Oświatowych oraz przewodniczący Sekcyj Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej. Program pracy będzie podany do ogólnej wiadomości członków po zatwierdzeniu go przez Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Śląskiego.

Ognisko — Mała Dąbrówka: W dniu 5-go października b. r. w Małej Dąbrówce odbyło się pierwsze, organizacyjne zebranie nowozałożonego Ogniska, w którem poza przedstawicielami Zarządu Okręgowego i Oddziału Powiatowego w Katowicach, wzięło udział 14 członków. Poza referatem na temat: „Nauczanie łączne w oddziałach niższych i metoda wiedeńska prof. Kuhmana w kl. I.“, który wygłosił kol. Kempny, omawiano sprawy ideowo-związkowe, organizacyjno-zawodowe, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu Ogniska. Skład osobowy Zarządu po ukonstytuowaniu przedstawia się następująco: kk. Kopytko Rudolf — przewodniczący; Chowaniec Jan — zastępca przewodniczącego; Urbańska Władysława — sekretarz; Twardochlebówna Stefanja — skarbnik; Seypelt Henryk, Głos Karol — członkowie Zarządu; Ksyta Fryderyk — zastępca. Do komisji rewizyjnej weszli kk.: Ptak Józef, Klimczykówna, Urbanowicz H.

Ognisko — Radzionków: W dniu 21 września b. r. odbyło się w Radzionkowie organizacyjne zebranie Ogniska, w którem z ramienia Zarządu Okręgu wzięli udział kk.: prezes Józef Syska i Hagemajer Stanisław. Po zagajeniu zebrania przez kol. Hagemajera, referat na temat: Ideologja Związku wygłosił kol. prezes Syska. Do Ogniska wstąpiło 19 osób. Wybrano Zarząd w następującym składzie: kk. Twardokęs Franciszek — przewodniczący; Jojko Władysław — zastępca przewodniczącego; Talgerówna Helena — sekretarz; Duda Edmund — zastępca; Szwej Stanisław — skarbnik; Kurzejówna Anna — zastępca; Buławianka Stefanja, Wójtowicz Eugenjusz — członkowie Zarządu.

Po wyborach i ukonstytuowaniu się Zarządu kol. Żychal Kazimierz wygłosił referat na temat: Nauczanie łączne, a prezes kolega Syska, O reformie szkolnictwa.

OD REDAKCJI: Niniejszy Nr. Ogniskowca ze względu na zjazd Członków Sekcji Nauczycieli Szkół Średnich, jaki odbędzie się w niedzielę, 6 listopada br., jest poświęcony w całości zagadnieniom Sekcji „Średniaków“.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpow. Gierat Karol, Katowice, Kamienna 9, part.

Tłoczono w Drukarni „Sztuka“ w Mysłowicach, ulica Powstańców 7, Telefon 71